

DRUŻYNA

ORGAN
MŁODZIEŻY
WIEJSKIEJ.

TYGODNIK ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH C. T. R.

WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, LITERACKI I OŚWIATOWY Z ILUSTRACJAMI.

Przedpłata wynosi: w Warszawie i na prowincji
rocznie mk. 20 (kor. 40); półrocznie mk. 10 (kor.
20); kwartalnie mk. 5 (kor. 10). Numer pojedyn-
— — — czy 50 fenigów (1 korona). — — —



Cena ogłoszeń: (na stronicach ostatniej i przedo-
statniej) cała stronica 160 marek; 1/2 stron. 80 ma-
rek; 1/4 str. 40 mar.; 1/8 str. 20 mar.; 1/16 str. 10 mar.

ADRES: WARSZAWA, ULICA KOPERNIKA Nr. 30.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.



Grupa Brzozowiaków w wojsku.

Pobór do wojska.

Sejm na posiedzeniu w d. 7 marca uchwalił jednomyślnie powołać pod broń młodzież z sześciu roczników: 1901, 1900, 1899, 1898, 1897, 1896. Pobór odbędzie się na całym obszarze ziem polskich.

Brzozowiacy-drugorocznicy w legionach polskich.

Fotografia niniejsza przedstawia grupkę Brzozowiaków—drugoroczników z oficerem-profesorem Tadeuszem Szymańskim na czele, którzy w pierwszych dniach listopada, po rozbrojeniu Niemców (w czym brali czynny udział) wstąpili do wojska Polskiego, jako ochotnicy.

Prócz drugoroczników jest w Woj-

sku jeszcze trzy razy tyle pierwszoroczników, a także kilkunastu Pszczeliniaków, kilku Oltarzewiaków i Krzyżewiaków, ci ostatni w 10 pułku ułanów Litewsko-Białoruskiej dywizji. Ci wszyscy wstąpili, jako ochotnicy i są już przeważnie wyrobieni i wyćwiczeni wojskowo. Inni, o których szczegółowych danych nie mamy, są zapewne obecnie dopiero wcielani do szeregów armji Polskiej, jako rekruci.

Pożądanym jest, aby inni wychowawcy szkół rolniczych — przyjaciele „Drużyny” pisali nam o sobie i swych towarzyszach broni i towarzyszach z ławy szkolnej.

Brzozowiaci stanowili w listopadzie załogę m. Ryki, gdzie prof. Szymański był komendantem Placu. Stamtąd wszyscy przemaszerowali do twierdzy Dęblin, gdzie Brzozowiaci pod dowództwem p. Szym. tworzyli samodzielną kompanję 4-tą.

Z Dęblina wszyscy przeszli do Jabłonny, a od 2 miesięcy — do cytadeli.

Obecnie chłopcy weszli w skład 6 p. Legjonów Polskich i przechodzą do Zambrowa w ziemi łomżyńskiej.

Sfotografowani Brzozowiaci mają błysk w oczach i zadumę na czole. Nic dziwnego: wracają wszyscy z „Wesela” Wyspiańskiego, które poznali i pokochali na czytankach literackich na kursach rolniczych w Brzozowej (Sobieszynie).

Na fotografii stoją od lewej do prawej strony:

Szer. Kazancki, Szcotka, Szafruga, Jaworski, siedzą: szer. Pietrzak, podoficer broni Niewęglowski, oficer prof. Szymański, szef kompanji Dąbrowski i szer. Łukasik. Na dole: szer. Korzycki, Stępnia, Żurek. Życzymy dzielnym naszym wojakom z całego serca powodzenia na tej nowej, pełnej wrażeń i tak ważnej dla Ojczyzny drodze. Idźcie na bój, swojemi młodemi piersiami zaściągajcie i brońcie granic i całości Ojczyzny naszej! Niech kula wraza omija was!

„Neich—jak mówi Mickiewicz—was

Pan Bóg w zdrowiu i szczęściu prowadzi,

„I niech prędko szczęśliwie do nas odprowadzi.“ *L.*

Idźmy!....

Na bój, na krwawy,
Święty a prawy
Marsz, marsz Warszawo!

Ale pójdzie nie tylko Warszawa..... Warszawa dała przykład patriotyzmu, wysyłając na bój studentów, którzy już krwią okupili dług swój względem ojczyzny! Cześć i pamięć im! Nadchodzi teraz chwila i na nas, ludu wiejski, stanąć do walki! A więc idźmy i stańmy wszyscy, jak jeden mąż! Niech serce nie zadrży nam z bojaźni! Idźmy ochotczo w odmet walki i śmiało zmierzmy się z wrogiem, bo mamy przed sobą jeden tylko cel—Ojczyznę! Ona woła nas! Na Jej głos idźmy i stańmy w obronie Jej. Stańmy i pokonajmy wroga! Bo wróg jak hydra trzygłowa, wyciąga ręce po nas, drwiąc z gnuśności Narodu Polskiego! A przecież Narodem Polskim ty jesteś, ludu wiejski! Nie daj z siebie urągać, zmierz się z wrogiem, pokonaj niech im stanie w pamięci obraz Raławic, gdzie Bartosz Głowacki dzielnie się odznaczył! A przecież on z chaty wieśniaczek! Więc idźmy.... A chociaż może przyjdzie nam paść w krwawych zapasach, cieszymy się, bo z naszych bólów, męk i ciał utworzy się mur obronny dla naszej Ojczyzny i naszych chat! A więc z Imieniem Boga na ustach i wiarą w sercu idźmy— a zwyciężymy! *M. Petlik.*

Pamiętajmy o naszych żołnierzach,

Nie jeden z was, czytelnicy przeglądając w „Drużynie” długie listy nazwisk, wykazujących listę strat w szeregach młodej armji polskiej.

Czy wiecie, co mówią nam te nazwiska?

One nam mówią, że mamy już swoje własne wojsko polskie, walczące w interesie naszym—jako Narodu i Państwa.

One nam mówią, że młodzież nasza z bronią w ręku walczy za przyszłość i honor ojczyzny.

Nazwiska te mówią nam, że bracia nasi, koledzy i znajomi krew swą przelewają na dalekich kresach i życie swe kładą w ofierze ojczyźnie swojej.

Za to im wszystkim cześć i chwała!

Żołnierze nasi nie mają dostatecznych wygód i opieki. Skarb nasz nie jest zbyt zasobny, a kraj wyniszczony. Trzeba, ażeby każdy wedle sił i możliwości niósł pomoc ojczyźnie i władzom swoim. Trzeba otoczyć opieką żołnierzy naszych, przez dostarczenie im żywności, bielizny i t. p. Przechodzących żołnierzy powinniśmy wedle możliwości nakarmić, ogrzać i przenocować, rzecz prosta—bezpłatnie. W tym też celu tworzą się w wielu wioskach i miastach *gospody*, gdzie przejeżdżający żołnierze znajdują życzliwą gościnność. Traktujmy wojskowych naszych jak druhów; żołnierz nasz nie żołdat rosyjski ani żołdak pruski, ale nasz brat, nasza krew. Trzeba, ażeby żołnierze czuli, żeśmy im swoi, tacy dobrzy i kochani...

Ad.

O Gdańsk.

Cała Polska domaga się swego odwiecznego portu—Gdańska. W tym celu powstaje szereg wieców, odczytów i uchwał. Między innymi uchwała magistratu m. Warszawy.

Brzmi jak następuje.

„W chwili, gdy na konferencji zwycięskich państw sprzymierzonych rozstrzyga się pod hasłami słuszności i sprawiedliwości prawa granic państwa polskiego od ściany niemieckiej, a cały naród polski podnosi głos w obronie polskich wybrzeży morza

Baltyckiego, zarząd miasta stoł. Warszawy w osobach członków prezydium rady miejskiej i magistratu w imieniu stolicy Polski, w myśl dążeń całego narodu, uchwała:

Zważywszy,

że część Pomorza baltyckiego po obu stronach ujścia Wisły, z wyjątkiem krótkiego okresu władania niem przez zakon krzyżacki, w ciągu szeregu stuleci była składową częścią Polski, aż do jej rozbiorów, a najbliższe okolice Gdańska, pomimo półtorawiekowej polityki eksterminacyjnej, liczą nawet według urzędowej statystyki pruskiej przeszło 85% ludności polskiej;

że sam Gdańsk łączy się bezpośrednio z obszarem polskim Prus zachodnich, Warmji, Mazowsza pruskiego i polskich powiatów Pomeranii i tworzy organiczną z tym obszarem całość;

że Gdańsk był gwałtem od Polski oderwany dopiero przy drugim rozbiorze Rzeczypospolitej, dzisiejsza zaś jego przewaga niemiecka jest wynikiem gwałtów, stosowanych do ludności polskiej, jako taka, nie może być miarodajną przy rozstrzygnięciu losów świata;

że państwo polskie, pozbawione ujścia Wisły, t. j. jedynej komunikacyjnej arterji wodnej i odepchnięte od wybrzeża morskiego, które przez setki lat posiadało, nie mogłoby spełnić tych zadań dziejowych, jakie ze względu na swą przeszłość historyczną, liczebność i położenie geograficzne, dla cywilizacji i kultury świata spełnić może i musi,—

zarząd miasta stoł. Warszawy, pełen ufności w tryumf zasad, jakie zwycięskie państwa sprzymierzone wypisały na swoich sztandarach, w przekonaniu, że państwa te nie oddadzą Polski supermacji niemieckiej pod względem politycznym, militarnym i ekonomicznym, że nie uznają grabieży, jako prawnego tytułu posiadania, ani nie usankcjonują zbrodni rozbiorów, na Polsce dokonanej, domaga się, aby wybrzeże baltyckie razem z odwiecznym portem polskim, Gdańskiem, z Prusami zachodnimi,

polskimi powiatami Pomeranji, Warmją i południową częścią Prus wschodnich było państwu polskiemu zwrócone.

Prezydjum rady miejskiej i magistrat m. st. Warszawy;

Warszawa, 7 marca 1919 r.

ZJAZD DELEGATÓW.

Porządek obrad Zebrania ogólnego Centralnego Związku Kółek rolniczych w dniu 17 i 18 marca 1919 roku: 17-go marca o 9 rano msza św. w kościele Ś-go Krzyża.

- 1) Zagajenie.
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.
- 3) Sprawozdanie z działalności Centralnego Związku Kółek rolniczych za rok 1918.
- 4) Komunikaty bratnich organizacji z innych dzielnic Polski.
- 5) Połączenie wszystkich organizacji Kółek rolniczych w Polsce.
- 6) Sprawy finansowe Centralnego Związku Kółek rolniczych i budżet na rok 1919.
- 7) Wybór członków Zarządu Centralnego Związku Kółek rolniczych na miejsce wylosowanych.
- 8) Referaty:
 - a) Rola gospodarza małorolnego w życiu gospodarczym i społecznym niepodległej Polski;
 - b) Rolnictwo i odbudowujące się Państwo Polskie;
 - c) Reformy rolne na najbliższą przyszłość;
 - d) Kierunki hodowlane i przyszłość hodowli krajowej;
 - e) O domach ludowych.
- 9) Wnioski i zapytania.

Pierwszego dnia wieczorem uczestnicy zebrania udadzą się do Teatru Polskiego na specjalnie zamówione przedstawienie.

Jak zasilić kasę Związku?

Często bywa, że kasy Związkowe Młodzieży walczą z brakiem funduszy. Wtedy nie pozostaje nic innego, jak zorganizować coś takiego, coby skarb zasiliło. Wszak z nieba pieniądze dotychczas jeszcze nie spadają, no i filantropów mało. Przed przystąpieniem do czegoś radziłbym

wybrać na zebraniu ogólnym komisję Dochodów Niestalych, której przewodniczącym byłby skarbnik. Zarządu przeciążać nie można, lepiej niech się zajmuje czym innym. Komisji zaś należy pozostawić wolną wolę, i ona dopiero zadecyduje, co warto urządzić i co się najlepiej opłaci. Naturalnie wszyscy członkowie Zw. muszą być na jej usługi.

Świetną rzeczą jest zorganizowanie teatru, jako przyczyniającego się również do rozwoju kultury mieszkańców w danej okolicy. Nie ganiłbym też i zabaw ludowych. Owszem, są bardzo dobre i pożyteczne, o ile z rozmysłem Kom. Doch. Niest. zajęła się niemi. Więc, oprócz tańców, którymi są wypełniane prawie wszystkie zabawy, należy skorzystać ze sposobności i urządzić kilka odczytów lub pogadanek, np.: o higienie, domach ludowych i in. Dalej postarać się o deklamatorów, którzyby znów rozweselali ludzi pięknymi wierszykami, wesołemi lub poważnemi. Zebrać bezwarunkowo chór Związkowy, niech się popisuje śpiewami. Sprowadzić orkiestrę (straży ogniowej Związku), urządzić szereg gier.

Widziałem zabawy, na których były wyścigi konne, piesze, popisy działwy szkolnej, starszych chłopców i straży ogniowej. Nie wszędzie to wszystko może być zastosowane, ale dążenie do jaknajwiększego urozmaicenia zabawy, powinno być zasadą organizatorów. Taka zabawa przypadnie do gustu wszystkim, wyjdzie na pożytek uczestnikom i kasie. Do niezłych dochodów zaliczam również loterie fantowe. Można je urządzić albo na wspomnianych zabawach, albo oddzielnie. W pierwszym wypadku będzie miała większe powodzenie. Nie wspominam już o wielu, wielu innych rzeczach dochodowych. Użycie ich przedewszystkiem, zależy od inicjatywy i energii członków powołanej komisji Doch. Niest.

Mar... B-k.

W sprawie sprzedaży książek i gazet.

(Dokończenie).

Tymczasem nie przedstawia się to tak strasznie. Przy dobrych chęciach wszystko można pokonać. Tymbarziej, że jesteśmy zorganizowani już po części w Związki Okręgowe i został już założony fundamet pod Centralny Zarząd Kół Młodzieży w Warszawie. Przy Związku Kółek Rolniczych mamy swoją sekcję Młodzieży, oraz pismo własne „Drużynę”: one to mogą ułatwić. Jak już zresztą wiemy, przy „Drużynie” tworzy się składnica. W składnicy „drużyniackiej” winny się znaleźć wszystkie książki, słowem olbrzymi skład książek dobrych, godnych czytania na wsi. Z tej składnicy centralnej komisje kolporterskie winny sprowadzać książki. Tam zaś, gdzie już okręgowe związki Kół Młodzieży powstały, Zarząd Związku Okręgowego winien sprowadzić transport książek dla wszystkich parafjalnych komisji kolporterskich.

Przy istnieniu okręgowego zarządu Kół Młodzieży przedstawiałoby się to w ten sposób: Okręgowy Zarząd sprowadziłby z Centralnej Składnicy odpowiednią ilość książek, porzysłałby parafjalnym komisjom kolporterskim. Parafjalne komisje kolporterskie przystąpiłyby do sprzedaży w wyżej podany sposób.

Po miesięcznej takiej sprzedaży, zrobiłyby obrachunek, t. j. szczegółowe sprawozdanie z działalności.

W sprawozdaniu tem winno być wykazane, ile książek i jakich zostało sprzedane. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży, winny być wraz ze sprawozdaniem wręczone albo Zarządowi Okręgowego Związku Kół Młodzieży, lub też Centralnej składnicy. Zależy, skąd poszczególne komisje otrzymały transporty książek. Jeżeli wprost z Centralnej składnicy — winny tej składnicy zwrócić pieniądze. Jeżeli zaś z Okręgu, to okręg winien otrzymać pieniądze od wszystkich kolporterskich komisji. Okręg dopiero wszystkie razem pieniądze prześle do

Centrali i jednocześnie zamówi nowy transport książek do rozesłania poszczególnym komisjom kolporterskim w parafjach.

Słowem, przy energicznym wzięciu się do roboty, wszystko można pokonać. Nawet bez wielkich funduszków nakładowych można już tę pracę rozpocząć.

Pytanie, teraz, skąd tych funduszy weźmie „Drużyna” na urządzenie tak olbrzymiej składnicy.

Otóż, moim zdaniem, jest na to dwa wyjścia.

Najpierw, jak to już z ostatnich numerów wiemy, „Drużyna” rozpoczęła pracę nad urządzeniem takiej składnicy na zasadach współdzielczych.

Udział wynosi 25 marek i 2 marki wpisowego. W № 1 „Drużyny” — czytaliśmy przecież, że w Królestwie samym mamy z górą 200 kół młodzieży. Niechaj każde koło złoży udział, a będzie już 5000 marek. Za 5000 mk. można już zakupić tyle książek, że na pierwszy transport starczy.

To jest pierwszy, zasadniczy sposób stworzenia centralnej składnicy w Warszawie.

Teraz dalej. Jeżeli to był niedostateczny kapitał, to wiadomą jest nam rzeczą, że Centralna składnica może nawiązać stosunki handlowe z rozmaitemi księgarniami i z tych otrzymywać potrzebną ilość książek.

Jak więc widzimy, że wszystkim można by sobie radzić, byle chcieć!

W końcu nasuwa się jeszcze jedna sprawa. Mianowicie, sprawa ponoszonych kosztów, jak np. przesyłki, w większych okręgowych składnicach utrzymanie odpowiedniego pracownika, któryby zarządzał składnicą i t. p.

Otóż, jak wszędzie, tak i w handlu księgarskim, hurtowe nabywanie książek daje prawo otrzymania niższych cen, czyli tak zw. procentów.

Procenty te mogłyby zaspokoić wszystkie koszty przewozowe i t. p.

Pomyślmy, koledzy, nad tą sprawą i weźmy się do pracy. Przyniesiemy tą pracą korzyści całemu krajowi, gdyż będziemy szeryfami dobrych,

niosących zdrowe ziarna oświaty i wiedzy, książek. Poza tem podetniemy nogi żydowskim księgarzom, którzy tłoczą pod nasze strzechy rozmaite senniki egipskie, Szerloków Holmesów i inne obrzydliwości.

Przytem winniśmy pamiętać, że w ten tylko sposób możemy założyć podwaliny pod przyszłe kooperatywy i składy księgarskie w miastach i miasteczkach naszego kraju.

Taki jest mój głos w tej sprawie. Mam nadzieję, że „Drużyna“ da bliższe wyjaśnienie we wszystkich sprawach przemennie poruszanych.

St. Martwicz, drużyniak.

REGULAMIN

dla wycieczek, przybywających do Warszawy.

Wobec przybywających do Warszawy wycieczek, wymagających starannego przygotowania i wyczerpującego załatwienia ich spraw, Związek Kółek Rolniczych może przyjąć z pomocą tylko przy zastosowaniu się ich do następujących zasad i przepisów.

§ 1. O przybyciu do Warszawy wycieczki Związek Kółek Rolniczych musi być zawiadomiony jaknajwcześniej, w żadnym razie nie później, niż na 15 dni przed przybyciem wycieczki.

§ 2. Zawiadomienie powinno zawierać określone wiadomości co do daty przyjazdu i wyjazdu z Warszawy, terminu zamierzonego pobytu i liczby przybywających osób, oraz zaprojektowany plan pobytu w Warszawie t. j. czy i w jakich godzinach uczestnicy są czym innym zajęci.

§ 3. Jeżeli wycieczka potrzebuje noclegów, Związek Kółek Rolniczych powinien być zawiadomiony dla ilu kobiet, a ilu mężczyzn, oraz ile ma być zamawianych obiadów, na które muszą być przysłane pieniądze. Uregulowanie należności na zamówione obiady i noclegi w każdym razie obowiązuje organizatorów wycieczki. (Obiady mogą być w tanich kuchniach — 1 mk. 50 fen. za obiad).

§ 4. Wszyscy uczestnicy wycieczki dla uniknięcia utrudnień, winni posiadać legitymacje osobiste, wymagane przez władze policyjne.

§ 5. Tylko przy zachowaniu powyższych przepisów Związek Kółek Rolniczych może zapewnić wycieczce następujące ułatwienia:

a) noclegi z usługą dla 12 osób w lokalu Związku Kółek Rolniczych po 1 mk. od osoby na dobę, przy liczniejszych wycieczkach mogą być za-

- mawiane noclegi w hotelach, a dla kobiet w Związku Ochrony Kobiet,
- b) Związek Kółek Rolniczych podejmuje się pośredniczyć w zamówieniu obiadów, stosownie do czasu przysłanych pieniędzy i podania dni, nie bierze jednak żadnej odpowiedzialności za ich dobroć.
- c) Zniżki do Zbiorów Muzeum Przemysłu i Rolnictwa; do Zbiorów Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych,
- d) Na zwiedzanie pałacu Łazienkowskiego, Zamku królewskiego tylko w niedzielę.
- e) Przewodników do Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, do Zachęty, do dzielnicy Staromiejskiej i Katedry, na Cmentarz Powązkowski, po mieście, Woli i t. d.

Pośrednictwa w zwiedzaniu Obserwatorium Astronomicznego, utrzymaniu zniżek na bilety w teatrach, koncertach i t. p., wyrabianiu ulg na kolejkach i pozwoleń u władz Związek Kółek Rolniczych nie podejmuje się.

Pożądane jest organizowanie do Warszawy wycieczek jednodniowych lub kilkodniowych nie na dni powszednie, lecz świąteczne.

Wieczornice dziecięce.

30 lat temu w Londynie dwie siostry, — p. Bland-Sutton, oraz panna Heather-Bigg, — powzięły myśl organizowania podczas zimy „wesołych wieczorków“ dla ubogich dzieci w wygodnych i opalonych mieszkaniach. Próba została urzeczywistniona przy pomocy kilku zdobytych dla tej idei przyjaciół, i wynik wypadł jaknajpomysłniejszy.

Otrzymało pozwolenie na korzystanie z niektórych sal szkolnych w południowym Londynie, i tam właśnie początkowo urządzano zabawy dla sporej liczby dzieci z najuboższych ulic okolicznych. I właśnie z tej małej próby powstała poważna organizacja „Stowarzyszenie Wesołych Wieczornic Dziecięcych“. Liczyło ono w r. 1912 w samym tylko Londynie, przeszło 1,500 członków opłacających składki. Urządzało co tydzień każdej zimy wesołe wieczornice z zabawami dla około 30,000 dzieci.

Duże miasta prowincjonalne zaczęły szybko naśladować Londyn.

Jest to naprawdę dzieło miłości

w najbardziej czystym znaczeniu tego wyrazu, dla służenia któremu ludzie chętnie ofiarują zarówno swój talent muzyczny, jak i inne wyjątkowe uzdolnienia. A więc dają się koncerty i przedstawienia teatralne, odbywają się pogadanki dla starszych chłopców i dziewczynek. W ten sposób rozwija się w nich zamiłowanie do szlachetnych rozrywek.

Ażeby uzyskać wstęp na wieczornice zabaw, uczęszczające do szkół dzieci winny okazać zaświadczenia od nauczycieli, stwierdzające ich punktualność w uczęszczaniu na wykłady w ciągu tygodnia: jest to najlepszy środek przeciwko łatwości, z jaką uczniowie szkół ludowych w Londynie zaniedbują wykłady.

Każde dziecko jest zupełnie wolne w wyborze gry. Są tam lalki dla dziewczynek, które można stroić i rozbierać; książki z obrazkami, zabawki, oraz materiały dla dziecięcej pracy wszelkiego rodzaju, ażeby całkowicie zadowolnić wszelkie żądania. Dla zabaw hałaśliwych przeznaczony jest osobny lokal, ażeby dzieci mogły hałasować, nie doznając przeszkód i nie przeszkadzając innym. Bajki i dobre czytanki słuchane bywają z wyjątkową przyjemnością, i dziewczynki, strojąc i rozbierając swoje lalki, uczą się śpiewać piękne piosenki, które potem powtarzają w domu, jeśli wypadnie im pilnować młodszą siostrzyczkę lub braciszka.

„Stowarzyszenie Wesołych Wieczornic Dziecięcych“ nie chce uprawiać dobroczynności w utartym pojmowaniu tego wyrazu, nie obdarowuje i nie wspiera nikogo pieniądze, — pragnie tylko wnieść nieco słońca do życia dzieci.

„Spółem“.

Do wątpiących.

Przyglądając się bliżej organizacji okolicznej młodzieży zauważyłem, że niektórzy z pomiędzy młodzieńców i pańienek na pierwszym zebraniu organizacyjnym z zapalem

zapisują się na członków. Gdy zaś po pewnym czasie nie widzą nagłych i wielkich korzyści z tej pracy, zaczynają wątpić w jej skuteczność albo się wypisują z danego kółka, albo pozostają tylko członkami z imienia, nie biorąc w nim czynnego udziału. Do tych właśnie ośmielałam się zwrócić w paru słowach. Młodzieży! praca w kółkach, po za celami oświatowemi, ma główny cel—urobienie i uszlachetnienie charakterów. Bo człowiek chociażby posiadał najwyższą naukę, lecz bez szlachetności charakteru będzie należał nie do prawdziwych ludzi, ale do rzędu niższych istot—do maszyn, lub pajaców, które wykonują tylko ruchy—w zależności od poruszenia za sznurka. A że praca nad sobą jest bardzo trudną, że potrzebuje dużo czasu i wielkich wysiłków, by korzyści stały się widoczne, to już zrozumiano w odległej starożytności—kiedy to największy mędrzec tych czasów w Grecji — Sokrates, umieścił na drzwiach świątyni Delfijskiej napis: „Poznaj samego siebie.“ Uważał on bowiem poznanie samego siebie — własnego charakteru, a jednocześnie wykorzenienie złych stron i zaszczepienie dobrych—za rzecz pierwszej wagi—wielką i trudną. A jakież to wady mamy wykorzeniać z siebie, my, młodzież polska? O, bardzo wielkie! Mamy wiele wad, odziedziczonych po przodkach, a jeszcze więcej zdobyliśmy podczas tej półtorawiekowej niewoli, kiedy to ciemne moce wyteżyły całą swą energję, by nas zdeprawować, zgubić moralnie, a potem na grobach naszych wystawić znak zapomnienia!... Zaś naszą ukochaną ziemię porwać na sztuki... Lecz stało się inaczej. Charakter nasz narodowy nie uległ tym wpływom zupełnie, a to dzięki sprężystej i z gruntu szlachetnej naturze polskiej. Jednak został zachwaszczony. Brak wytrwałości w czynie, niedołość, powierzchowność w nauce, nieobowiązkowość w spełnianiu zadań życiowych, brak solidarności — to są kardynalne grzechy przeciwko Duchowi Świętemu, które musimy, my,

młodzi wykorzeni, jeżeli chcemy świetlanej Przyszłości Naszej Ojczyzny. Nasi ojcowie już nie mają sił na reformy własnego charakteru. Ale my, młodzi, jako jeden mąż winniśmy stanąć do pracy nad samymi sobą! Boć ta praca potrzebuje tytanicznych wysiłków, a cel jej daleki...

Lecz nie ustawać, a wspólnie wziąć się do czynu — bo w jedności—siła, a w rozproszeniu—słabość, Ci zaś wątpiący niech zmienia swe postępowanie, niech to im doda bodźca do dalszej pracy; inaczej nie zdobędą nigdy godła prawdziwych ludzi, ale zostaną marnemi, słabemi istotami—liliputami ludzkości; zginą z powierzchni globu, jako niegodni synowie tej ukochanej ziemi... Niech więc słowa naszego wielkiego wieszca będą im odtąd drogowskazem w życiu:

„...Dalej młodzi przyjaciele,

Choć droga stroma i śliska:

Gwałt i słabość bronią wchodu,

Gwałt niech się gwałtem odciska!

A ze słabością uczmy łamać się za młodu!...

Wasz druh z pod wiejskiej strzechy
Jan Głuszczyński.

Hołd autorce „Roty“!

Każdy chyba z młodzieży zna przepiękny i podniosły hymn, ułożony przez naszą znakomitą poetkę i wielką patriotkę. Marję Konopnicką, a zaczynający się od słów: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród“...

Stał się on hasłem i pobudką do czynu narodowego.

Pragnąc uwiecznić tę zasługę autorki, wystąpił poeta Kazimierz Przerwa-Tetmajer z pomysłem wydania książki jej imienia „O Polsce“ dla bezpłatnego rozdania w milionie egzemplarzy dzieciom włościańskim i robotniczym i ogłoszenia konkursu na taką pracę, ofiarowując na ten cel trzydzieści koron.

Myśl tę przyjęto z gorącym uznaniem.

Z kół i związków młodzieży.

Kursy mleczarsko-hodowlane dla kobiet w Liskowie.

Dnia 1-go kwietnia rozpoczną się wyłącznie dla kobiet 3-miesięczne kursy mleczarsko hodowlane w Liskowie, ziemi Kaliskiej. Kursy prowadzone będą przez Wydział C. T. R. pod kierunkiem A. Piątkowskiego, b. instruktora Kółek rolniczych. Z przedmiotów specjalnych wykładane będą: mleczarstwo, hodowia trzody, drobiu i bydła, a dla życzących pszczelnictwo. Obok wykładów będą zajęcia i ćwiczenia praktyczne w szkolnej mleczarni przy inwentarzu i pasiece. Kandydatki winny mieć ukończonych 18 lat i jako warunek konieczny biegle czytać i pisać po polsku, oraz dokładnie znać 4 działania arytmetyczne. Za naukę i całkowite utrzymanie w internacie przy szkole wraz z opraniem opłata wynosi 100 mk. miesięcznie i jednorazowy wpis 25 mk.

Miejsc wolnych jest 32.

Kandydatki winny mieć swoją pościel, najmniej 4 zmiany znaczonej bielizny, 2 ubrania, pożądany fartuch do zajęć praktycznych. Zgłaszać się należy pod adresem: Kursy hodowlano-mleczarskie w Liskowie, p. Kalisz.

Przy zapisach należy przesłać 25 mk. wpisowego i tylko takie kandydatki będą brane w rachubę.

Każda z kandydatek otrzyma odpowiedź listowną lub telegraficzną, czy może przyjechać. Konie będą czekały na st. Opatówek koł. Kaliskiej dn. 30 i 31 marca na pociąg, przychodzący ze strony Warszawy około 6-ej godz. wieczorem.

Koło Polskiej Młodzieży w Mietlu.

Z przyjemnością czytamy w naszej „Drużynie“ o Kołach Młodzieży, zakładanych po różnych wsiach. Znać bowiem z tego, że budzi się tam życie kulturalne. Nasza wieś była jakby w uśpieniu przez cały czas wojny, ponieważ żyliśmy w warunkach ciężkich. Obudziła się dopiero w końcu wrze-

„Gwiazdka“ ukaze się w No następnym „Drużyny“.

śnia roku zeszłego, przez założenie Kółka Rolniczego. Na jednym z zebrań Kółka, powzięta została myśl, by założyć Koło Młodzieży. Myśl tę w krótkim czasie wprowadzono w czyn, bo już dnia 8 grudnia zebrani młodzi ze wsi Mielu i Szczeglina założyli Koło Młodzieży z siedzibą w Mielu. Odrazu zapisało się przeszło 60 członków. Obecnie Koło rozwija się bardzo dobrze, mamy już bibliotekę z 200 przeszło książek, dalej utworzyliśmy sekcję oświatową i teatralną. Członkowie z sekcji oświatowej dali już kilka pogadanek. W Nowy Rok urządziliśmy sobie zabawę, która nam przyniosła dochodu 65 koron. Pieniądze obrócone zostały na kupno książek. Członkowie zaś z sekcji teatralnej uczą się trzech komedijek, które mamy odegrać na Wielkanoc. Cała nasza bieda jest w tem, że nie mamy lokalu, gdzieby można urządzać zebrania i przedstawienia teatralne. Szkoła mieści się w lokalu wynajętym, a więc jest ciasno. Mamy nadzieję, że, gdy gmina będzie budować szkołę, to urządzi zarazem salę do zebrań i przedstawień. Brak lokalu utrudnia rozwój Koła, lecz przy zapale naszej młodzieży trudności przezwyciężymy. Na zakończenie życzymy wszystkim Kółom Młodzieży, by się rozwijały jaknajlepiej, bo tylko wtedy, gdy będziemy zorganizowani możemy spełnić ten obowiązek, jaki na nas kładą obecne czasy.

Tych zaś, co jeszcze nie należą do żadnych organizacji, zachęcamy, by się łączyli i wspólnie pracowali nad budową naszej Ojczyzny.

Przewodniczący Koła: *K. Brodzki*
Sekretarz: *St. Paluch*.

Z Podchojen, ziemi Kieleckiej.

Koło nasze powstało dnia 26-go lipca 1918 roku, Członków zapisało się 74, z których wybraliśmy do zarządu koła, jako prezesa Romana Jędrasa, Szczepana Jopka, jako wiceprezesa, Walentego Jacka, jako skarbnika, sekretarzem mianowaliśmy Franciszka Szpaka, członkinią zarządu Wiktorję Marcinkowską. W skład komisji rewizyjnej weszli: Antoni Sęk, Stefania Czarnecka i Marcin Krzysztofik. Zarząd uchwalił miesięczną składkę w kwocie 1 kor., która to składka zawsze bardzo punktualnie jest wpłacana. Zebrania odbywają się raz na miesiąc, zaś w razie zachodzącej potrzeby zwołujemy natychmiastowe zebranie przez ustanowionych dziesiątników.

W miesiącu listopadzie powstała sekcja teatralna, w skład której weszło około 20 członków. Wzięliśmy się zaraz do pracy, to też w tym samym jeszcze miesiącu odegraliśmy „Jaśkowe zamysły”. Przedstawienie to przyjęte było z takim entuzjazmem, a co najważniejsze, tendencja sztuki tak trafiła do serc naszych gospodarzy,

że poczęto serjo myśleć o wybudowaniu domu ludowego. Graliśmy 6 razy, raz zaś na specjalne żądanie naszej inteligencji z pow. miasta Jędrzejowa, która rzeczywiście zapłaciła salę. Czystego zysku mieliśmy 360 kor., które pożyczaliśmy jako bezterminową pożyczkę na cele kółka rolniczego.

Nie dano nam długo spoczywać. Na ogólną prośbę wsi musieliśmy pomyśleć o wystawieniu drugiej sztuki. Otóż w miesiącu grudniu odegraliśmy „Świt” i „Łobzowanie” z takim samym powodzeniem. Graliśmy 4 razy, ostatnie zaś przedstawienie zakończyliśmy powitaniem nowego roku, złożeniem sobie wzajemnych życzeń — wspólną kolacją, wreszcie tańcami — przy orkiestrze, złożonej z naszych podchojeńskich zuchów. Czystego zysku mieliśmy 428 kor., które przeznaczaliśmy na rozmaite cele i tak: 50 kor. na budowę wieży klasztornej w Jędrzejowie, zniszczonej za czasów inwazji, 100 kor. na żołnierza polskiego, resztę zaś daliśmy na polską pożyczkę państwową.

Oprócz sekcji teatralnej, powstała sekcja oświatowa, staraniem której odbywają się dwa razy tygodniowo kursy wieczorne, na które młodzież nasza z ochotą uczęszcza.

Posiadamy również bibliotekę, zawierającą 400 tomów książek treści przeważnie powieściowo-histerycznej i naukowej. Wogóle praca nasza w kole jest nadzwyczaj owocną, dzięki niestrudzonej pracy naszego zacnego prezesa, który poświęca się dla nas duszą całą, oddając nam każdą chwilę wolnego czasu. Niezrażony kilkukrotnie doznaniem przykrościami, prowadzi młodzież naszą ku jaśniejszej przyszłości.

W ostatnich czasach pozeğналиśmy kilku kolegów, którzy wstąpili w szeregi ochotników, aby walczyć z grabieżcami i hajdamakami. Z wielką radością odczytujemy na wspólnych zebraniach ich karty, do koła naszego wysyłane. Działają one tak na młodzież naszą, że chyba cała gromada, jak jeden mąż, wyruszy w bój..

Aby rozbudzić poczucie piękna w naszych kółkowiczach, urządzamy od czasu do czasu wycieczki w polskie okolice. Planujemy urządzenie wycieczki do Krakowa na wiosnę. Projekt ten przejęło koło z entuzjazmem. Wogóle, każda myśl u nas bywa szybko w czyn zamieniana. Szczególnie sekcja teatralna, tak przyjęta jest wielką swoją misją rozbudzenia uspiętego ducha w naszej wiosce kochanej, — że, korzystając z wolnych a długich wieczorów, postanowiła na „ostatki” zagrać „Werbła domowego”.

Z pomiędzy rozmaitych pism, jakie prenumerujemy, najsympatycznej odnosimy się do naszej kochanej „Drużyny”, którą w trzech egzemplarzach regularnie otrzymujemy.

Przesyłamy wszystkim kółom życzenia pomyślnej pracy! Jednakże, aby ta praca większe plany przyniosła, abyśmy wszyscy

wspólnie dla jednej idei pracować mogli, zorganizujemy koła nasze w jeden „Centralny związek kół młodzieży wiejskiej”. Bo tylko wspólną pracą silni być możemy, a silni będziemy—jednością.

Cześć Wam!

Sekretarz koła młodzieży
Franciszek Szpak.

Z Bieganowa, gm. Radziejów, pow. Nieszawskiego.

Z inicjatywy miejscowego nauczyciela młodzież wsi Bieganowa zebrała się dn. 20 października 1918 r. w celu założenia Koła Młodzieży. Po krótkim przemówieniu wyżej wymienionego nauczyciela, zebrana młodzież jednogłośnie postanowiła założyć Koło Młodzieży. Narazie zapisało się tylko 26-ciu członków, w tem 7 panien, ale mamy nadzieję, że ilość tłumaczy się powiększy.

Na tymże zebraniu wybrano zarząd i komisję rewizyjną. W skład zarządu weszli: przewodniczący—Wincenty Kurtys, zastępca przewodniczącego — Jan Kieszkowski, sekretarz—Jan Suchara, skarbnik—Franciszek Braciszewski i biblijotekarz — Stefan Lewicki, do komisji rewizyjnej: Stefanja Kurtysówna, Stefan Lewicki i Wincenty Sobekki, miejscowy nauczyciel.

Pierwszą pracą Koła Młodzieży było zorganizowanie kursów wieczorowych, na które zapisało się 15 osób; kursy te idą kulawo, ponieważ młodzież, uczęszczająca na kursy, jest o różnym poziomie umysłowym.

Chociaż przy tak małej ilości członków, jednak Koło zdążyło już urządzić przedstawienie amatorskie: „Jaśkowe zamysły” i loteryję fantową. Całkowity zysk z przedstawienia Koło przeznaczyło na założenie biblijoteki, a zysk z loterii fantowej, część na biblijotekę a część na Lwów. Największy kłopot nam sprawia brak odpowiedniego lokalu.

Członek Koła.

Z Latowicza, ziemi Mińsko-Ma- zowieckiej.

Utarło się u nas, żeby do gazet podawać wiadomości dobre i pochwalne o różnych instytucjach. O ile źle coś idzie, to ani mru-mru. Sam nie chcę być czarnym krukiem, ale na to, co jest, nie można oczu zamykać. U nas Związek Młodzieży powstał na wiosnę r. 1918. Początkowo rozwijał się pomyślnie. Dawało się zauważyć duże zainteresowanie, chętne uczęszczanie na zebrania miesięczne, poszczególne sekcji i t. p. Zw. zorganizował, łącznie z drużyną harcercską, zabawę ludową na bibliotekę, potem teatr amatorski

samodzielnie. W kasie jest około 1000 mk. Ale z końcem września naraz wszystko ucichło, zapal, nie podtrzymywany przez Zarząd, szczególnie zaś prezesa, powoli ostygł, i do tej pory życie tak ruchliwe zagasło zupełnie. Właściwie Związek nie istnieje. A jednak, czy powinno do tego dojść? Czy niema na miejscu dwóch młodych nauczycielek ludowych (prezes, także nauczyciel, mieszka o 7 wiorst)? Co one robią?

Mar. B-k.

Słówko o wystawach.

Ta dziedzina znajduje się u nas w stanie bardzo zaniedbanym. Nie wiem dłaczego, czy z braku inicjatorów i ludzi energicznych, którzyby się mogli zajmować organizowaniem wystaw, czy też z braku uświadomienia. Zdaje mi się, że każdy Związek Młodzieży, grupujący koło siebie młode pokolenie narodu, powinien zwrócić na nie szczególniejszą bacność. Wystawy mają wielkie znaczenie. Przedewszystkiem przyczyniają się do rozwoju rękodzielnictwa przez współzawodnictwo, jakie się wówczas wytwarza, oraz spędzania pożytecznie wolnego czasu (zima). Na pierwszą wystawę być może nie wiele będzie przysłano okazów, ale gdy jeszcze będą ogłoszone i rozdane nagrody za najlepsze wykonanie prac, to na następnych już nie będzie organizatorów głowa o to boleć. Za wejście na „wystawę” można pobierać niezbyt wysokie opłaty, dla tego żeby ją udostępnić jak najszerzszym masom oraz najbardziej spopularyzować. Dobrze sobie zjeżdzać przytem osoby wpływowe ze starszego społeczeństwa, np., księdza, nauczyciela ludowego i t. p. Ci potrafią lepiej zachęcić ludność okoliczną do zwiedzania prac młodzieży. Radzę, aby nad tą kwestją poważnie się zastanowić. Czytelnik niech nie przyjmuje tego tylko do wiadomości, ale postara się wprowadzić w czyn. *Mar. B-k.*

Koło młodzieży w Przytułach.

17 listopada roku zeszłego w Przytułach zawiązało się koło młodzieży. Członków do niego zapisało się niewiele, bo zaledwie 20 osób—chłopców i dziewcząt

Zawiązanie tego koła możemy zawdzięczać miejscowej nauczycielce p. A. Skalskiej, bo ona pierwsza podała myśl zawiązania u nas koła młodzieży i ją też, jako organizatorkę, obraliśmy za przewodniczkę. Zaraz po zawiązaniu kółka urządziliśmy kursy wieczorowe, na które uczęszczamy dwa wieczory w tygodniu, uczęszczalibyśmy i częściej, lecz nie możemy z braku światła. Pozaatem, oprócz dni powszednich, zbieramy się także w każdą niedzielę na wspólne rozrywki i zabawy. Z początku niektórzy

zacończący poczęli śmiać się z nas, mówiąc: „co to jest za zabawa bez muzyki”, lecz, gdy parę razy nasłuchali się pod oknem zabawy bez muzyki, np., różnych deklamacji, śpiewów i monologów—widocznie podobała im się, bo zaczęli na one zabawy uczyć się, a nawet zapisali się na członków kółka. Pani nauczycielka, ogromnie pracując wśród nas młodzieży i zawsze na każdą niedzielę wynajdzie jakieś inne wesołe deklamacyjki, aby nimi ściągnąć do nas resztę nienależącej młodzieży. Urządziła ona w szkole obchód listopadowy, na którym słuchaczów sala szkolna nie mogła pomieścić. Oby takich nauczycielek i nauczycieli, pracujących z młodzieżą wiejską było jak najwięcej!

Czesław Ferenc

(pułtuszczyk).

Z Serokomli, ziemi Siedleckiej.

Z chwilą ustąpienia wojsk rosyjskich, młodzież tujejsza zrozumiała powagę chwili i rażno wzięła się do roboty. Najpierw powstała biblioteka pod nazwą „Nadzieja”, udziałowcami której była przeważnie młodzież; sprowadzono narazie 300 książek treści przeważnie historycznej i rolniczej; odbyło się kilka odczytów, urządzonych, staraniem zarządu tejże biblioteki; zorganizowana została drużyna śpiewacza. W dalszym ciągu podniecona młodzież urządziła na dochód biblioteki przedstawienia amatorskie—odegrano z wielkim powodzeniem w ciągu roku: „Dla Szczęścia dziecka”—„Fatalna kiełbasa”,—„Łobzowanie”, „Biażek Opętany”, — „Dziesiąty Pawilon” i „Matka żyje”. Podczas przerwy w czasie przedstawień, przygrywała zaproszona z Rozwadowa orkiestra, — jednym słowem młodzież tujejsza spisywała się po junacku, nawet grupa uczestników przedstawienia amatorskiego została zaproszona do sąsiedniej wioski Krępa, gdzie odegrano z wielkim powodzeniem na straż ogniową w Kocku sztukę „Dla szczęścia dziecka” i „Fatalną kiełbasę”.

Obecnie zaś, czy to przez upadek na duchu, czy też innych powodów, a może z powodu zmian w stosunkach rodzinnych, gdyż do tej pory wiele z młodzieży ożeniło się i powychodziło zamąż—praca zamarła, jakkolwiek młodzieży jest dosyć. Wzywam więc was młodzieży,—jako dawny współpracownik, nie dajcie się wyprzedzić innym okolicom, lecz mężnie idźcie naprzód, szerząc w dalszym ciągu oświatę. Mam nadzieję, że posłuchacie głosu mego i na wzór innych okolic założycie i u siebie koło młodzieży, w czym wam z pewnością dopomoże miejscowy nauczyciel—drużyniak. A zatem w imię ojczyzny—naprzód!

J. Galec.

Ze wsi Drupi.

Dużo młodzieży naszej poszło bronić Ojczyzny. Inni są w domu i nie próżnują; po za wszelką pracę urządzają zabawy i rozrywki godziwe.

Urządzaliśmy już parę przedstawień, jak: „Wesele na Prądniku”, „Krew—nie woda”. Udawało się to nieźle, lecz nie było organizacji. Gdy przybyła nowa nauczycielka i porozumiała się z nami, powstał związek młodzieży pod nazwą „Jedność”. Nauczono się sztuczki „Jaśkowe Zamysły” i to nieźle się udało, za pieniądze z przedstawienia kupiono trochę książek. Znow zaczęto się uczyć nowej większej sztuczki—„Betleem Polskie”. W takich rzeczach potrzeba dobrej organizacji, żeby nie tylko się nauczyć, lecz zachować się, jak potrzeba.

Kto nie należy do naszego związku „Jedności”, ten jest niedołągą. Bo muszę przyznać, że niektórzy są niezadowoleni, to lub owo im się nie podoba. Wiadomo, czasem zachodzą takie nieporozumienia.

Teraz jestem w wojsku i napisałem trochę o swej wlosce; nadmieniam, że we wszelkich rzeczach wspólnych jak teatrach i t. p., potrzebna jest jedność. Przedewszystkiem zaś ktoś taki, kto by się znał na tem i żeby go słuchano, wtenczas każda rzecz dobrze pójdzie. *Wacław Michalak.*

Z koła młodzieży w Domosławiu, pow. Pułtuskiego.

Praca w kole idzie naprzód. Młodzież w liczbie 18 osób uczęszcza na lekcje wieczorowe, które prowadzi p. Rostkowska dwa razy w tygodniu, uczy się młodzież pisanie, czytania, arytmetyki, wierszy i śpiewu. Młodzież z lekcyj chętnie korzysta. W dniu 27-ym lutego pod kierunkiem nauczycielki p. J. Rostkowskiej działwa szkolna w lokalu szkolnym odegrała komedijkę „Strachy”, wypowiedziała kilka wzniosłych wierszy, urządziła choralne śpiewy i także komedijkę „Przy myciu”, z czego się doskonale wywiązała. Następną komedijkę „Tańcząca herbatka” w jednym akcie odegrały panienki, które p. nauczycielka przysposabia do III i IV klasy. Grały doskonale, podobały się bardzo wiersze wypowiedziane przez panienki: J. Patrycównę „Kulik”, H. Darkowską „Zopłatką”, wiersz Pamięci A. Woźnińskiego, poległego dn. 27/I 1919 r., wypowiedziała A. Zadwornianka.

Czysty dochód w sumie 100 mk. przesłano rannym żołnierzom. Załączam p. nauczycielce serdeczne podziękowanie i uznanie dla jej pracy. *Ad. Chymkowski.*

MŁODZIEŻY POLSKA!

Nadchodzi dzień imienin naszego kochanego wodza, Józefa Piłsudskiego, więc niechaj w ten dzień odbędą się wszędzie odczyty o Piłsudskim. A ten dzień niech będzie świętem narodowym. Postarajmy się my, młodzież wiejska, którzy niniejszym przesyłamy Piłsudskiego, aby nam przeczytali i wytłumaczyli o jego życiu i czynach. Bo On pierwszy przewidział wiele, lecz niestety, nie znalazł odpowiedniego poparcia. Trza było Magdeburgu i tyle cierpień, aby uznano w nim człowieka, który stci ponad wszystkimi partjami.

Ten pracownik od 1905 r. wszędzie się zjawiał i dodawał ducha do wytrwania. Przemierzył wszystkie kresy Polski, dwa razy był aresztowany przez Moskali, później zaś wyjechał do Galicji. Tam tworzy w trudnych warunkach Strzelca; pomimo przeszkód nie zaprzestaje roboty lecz trwa na posterunku. Kiedy wybuchła, wielka wojna, pierwszy wkrocza w granice Kongresówki, dnia 6 sierpnia 1914 roku.

Po różnych zawodach nie upadł na duchu, nie wżąpił w świętą sprawę. I do dziś jest dla nas czemś więcej niż Naczelnikiem — jest naszym Wodzem. Jeszcze raz zwracamy się do Was młodzieży, która jesteś skupiona w związkach; postarajmy się uczcić ten dzień, urządzajmy kwesty na żołnierza polskiego, zakładajmy związki młodzieży, a jego szlachetne czyny będą naszym programem.

J. Kwiecień,

Ze związku młodzieży im.
J. Piłsudskiego w Brzostowej.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

⊕ Sejm nasz pracuje bez wytchnienia. Szczególnie pracują komisje, które gotowy już materiał przedstawić mają sejmowi do zatwierdzenia. Komisja wojskowa opracowała już ustawę o poborze wojskowym. Mają być wzięte roczniki rekrutów z lat 1896, 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901 r. Sprawy skarbowe wymagają niemałej pracy. W celu zasilenia skarbu państwa ma być nałożony jednorazowy podatek od majątków, a także nałożoną będzie przymusowa pożyczka na posiadających kapitały. Ponieważ będą wypuszczone nowe polskie pieniądze, a w kraju mamy miljardy obcej monety — marek, rubli i koron, przeto te obce pieniądze mają być przestemplowane. Kapitaliści, posiadający więcej niż pięć tysięcy marek, za połowę otrzymają nowe banknoty polskie, a za połowę muszą na być pożyczkę.

⊕ Na frontach bojowych nastąpiły pewne zmiany. Jak to pisaliśmy w zeszłym

tygodniu z ukraińcami pod Lwowem za pośrednictwem misji koalicyjnej stanął rozjem, w celu omówienia warunków pokoju. Misja koalicyjna z generałem Barthelemy'm na czele opracowała warunki tego pokoju i złożyła je obu stronom wojującym. Hajdamacy nie zgodzili się na te warunki, zerwali zawieszenie broni i rozpoczęli na nowo oblężenie Lwowa. Wobec tego misja generała Barthelemy'ego wyjechała ze Lwowa, przyczem ukraińcy ostrzelowali pociąg wiozący misję. Lwowianie zaprzysięgli sobie, iż nie oddadzą miasta dzicy hajdamackiej i bronić się będą do ostatniej kropli krwi. Rząd i sejm zajął się pomocą dla dzielnych obrońców, a ludność wsi i miast składa dla nich żywność, ubranie i pieniądze.

Na froncie niemieckim pomniejsze tylko utarczki, poza tem toczą się układy między obu stronami. Chodzi o zawarcie zawieszenia broni, wytknięcie tymczasowej linii granicznej i zabezpieczenie przejazdu wojsk polskich generała Hallera z Francji przez Gdańsk.

Niemcy naturalnie zwyczajem swoim srożą się okrutnie i protestują przeciw przyłączeniu do Polski „odwiecznie niemieckich krajów”—Poznańskiego, Śląska i Gdańska.

Na froncie przeciw bolszewikom dzieje się wojskom naszym wcale niezłe. Front ten do niedawna trzymał wojska niemieckie, które jednak stopniowo demobilizowały się i powróciły do domu. Między Rosją a Polską powstała więc w ten sposób próżnia, którą bandy Trockiego i Lenina starały się wypełnić, aby przez Polskę dostać się do Niemiec i połączyć się z Niemcami przeciwko koalicji. Ten ruch armji bolszewickiej zajmującej Wilno, zmusił nasz rząd do śpiesznej obrony. A do obrony mają wojska nasze obrzymi szmat ziemi od Włodzimierza Wołyńskiego na północ ku Wołkowyskom ziemi Grodzieńskiej i Wilnu. Naturalnie, że o ciągłości frontu mowy tu być nie może, i wojna przybrała tu charakter bardziej ruchomy, partyzancki. Działają tu głównie trzy grupy wojsk polskich: generała Iwaszkiewicza, gen. Listowskiego i gen. Śmigłego.

Na tym terenie walczy wojsko nasze z przemożnym wrogiem. „Ildzią żołnierz bo rem lasem”—w takt starej piosenki wojennej, z chłodu i głodu przymiera często, ale z sercem płomiennym dla Ojczyzny. Nie bije się bo dziś dla Niemca ani dla Moskala, ani go kuszą bolszewickie „pensje” wysokie: broni on ziemi ojczystej przed nowym potopem, zwycięża lub ginie, ale pod znakiem Białego Orła. I za to mu część!

⊕ W Cieszyńskim narazie zawieszenie broni. Dzięki koalicji zawartą została umowa z Czechami, która zawiera szereg punktów nieprzyjemnych dla Czechów. To też ci „prusacy słowiańscy” łamią bezczelnie warunki umowy, męczą ludność polską pod ich zostającą zarządem i gotują się

do nowego widocznie napadu. A apetyty mają niezłe, iście prusackie: pragną oni ni mniej ni więcej, tylko wolnej żeglugi na rzekach środkowej Europy—na Łabie, Dunaju, Wiśle aż do Gdańska! Czyżby im Pan Bóg rozum odebrał, bo kiedyś przecie słyneśli Czesi jako naród mądry?...

☉ **Klemanso** (Clemenceau) prezydent ministrów francuskich przestał za pośrednictwem szefa misji międzykoalicyjnej w Polsce, ambasadora Nulensa (Noulens) następujące pismo do Naczelnika kraju—Piłsudskiego:

Panie Naczelniku!

Z najwyższym zadowoleniem przyjąłem wiadomość o ponownym wyborze Pana na Naczelnika Państwa przez pierwsze Zgromadzenie Narodowe wskrzeszonej Polski.

Głosy ziomek, które padły, bez różnicy stronniczości, nu osobę Pańską, są szczęśliwym świadectwem jedności narodowej i szacunku powszechnego jakim Pana otaczają.

Wychodzi Pan z więzienia niemieckiego, aby zająć pierwszy urząd w swem państwie, uosabiając w ten sposób cierpienia swej ojczyzny, jak również jej przyszłość szczęśliwą.

Zechce Pan na tem miejscu przyjąć życzenia szczęścia i pomyślności, jakie Francja żywi dla Polski.

Proszę przyjąć, Panie Naczelniku, zapewnienia mego wysokiego szacunku.

(—) Clemenceau.

☉ **Granice zachodnie Polski**, jak donoszą z Paryża, podług uchwał komisji pokojowej, mają być przywrócone na podstawie mapy z roku 1772 t. j. z przed pierwszego rozbioru. Oprócz tego, ma być Polsce wrócony Śląsk.

☉ **Na Ukrainie rosyjskiej** toczą się walki między zwolennikami Petlury a bolszewikami. Bolszewicy pobili ukraińców pod Fastowem, za co znowu ukraińcy wyrzneli żydów w Romadanach. Także w Tarnopolu w Galicji wschodniej, w nocy z dnia 13 na 14 lutego urządzili ukraińcy pogrom żydów. Rząd „republiky ukraińskiej” chcąc ugłaskać przyjaciół, ogłosił wyjaśnienie w którym tłumaczy żydom, że to nie był pogrom, lecz tylko „wykroczenia zgłodniałych i wyczerpanych żołnierzy ukraińskich, i że widocznie tych żołnierzy przekupili agitatorzy polscy, aby skompromitować naród ukraiński wobec bawiącej w Tarnopolu misji koalicyjnej. A żydzi precz zbierają dla hajdamaków broń i amunicję. W Krakowie coraz to nowe składy — ostatnio wykryto masę amunicji w mieszkaniu stowarzyszenia młodzieży żydowskiej „Jugend”.

☉ **Zamach na Wilsona** uplanowany był w Ameryce. Policja amerykańska wpadła na tropy spisku i aresztowała w różnych miastach wielu anarchistów, między innymi niejakiego Andrzeja Rogowskiego, polaka. Żywioty zdradzieckie i nam wrogie umyślnie nasławiły polskiego szaleńca na życie prezydenta, aby w ten sposób zasz-

kodzić Polsce. Gdyby się zamach udał, w pamięć całego świata wryłoby się mniemanie, że Wilsona zabił Polak.

☉ **Rokowania pokojowe** toczą się dalej. Gazety paryskie donoszą, że oprócz znanych już warunków Niemcy przez lat 30 do 40 mają płacić 10 do 15 miliardów rocznie, póki nie pokryją wszystkich strat wojennych.

☉ **Przeciw bolszewikom** ma być podjęta przez koalicję walka zbrojna, w której Polsce ma przyspać duża rola.

☉ **Między bolszewikami**, a właściwie między Trockim a Leninem powstał zatarg. Trocki taki się zrobił odważny, że chce wydać wojnę całej Europie. Lenin natomiast chce pokoju i gotów jest na ustępstwa. Jak się to skończy nie wiadomo.

☉ **W Berlinie**—rewolucja. Wojska rządowe biją się z spartakusowcami, bandy plondrują sklepy. Miasto w nocy jest nieoświetlone, gdyż elektrownie i gazownie strajkują.

Różne wieści.

☉ **Nowe urzędy pocztowo-telegraficzne** uruchomiono w następujących miejscowościach; Aleksandrów-Kujawski, Biała-Podlaska, Grajewo, Grodziec, Krasnosielec, Lututów, Łochów, Nowe Miasto nad Pilicą, Radzyń, Sierock, Siemiatycze (Grodzińska), Sobolew, Szeńsk, Staniszyn, Szczuczyn, Wieruszew, Zabkowiec, Zegrze, Białobrzegi, Konin i Włodawa.

☉ **„Virtuti militari”**. W ministerjum wojny złożono wniosek wkrzeszenia orderu „Virtuti militari” (za męstwo w walce), jako orderu bojowego polskiego, który powinien stać się nagrodą za męstwo w bojach, staczanych przez wojska polskie obecnie. Jak wiadomo, order ten był ustanowiony za Stanisława Augusta i niedługo istniał, rozdawał go głównie książę Józef Poniatowski, przytom najwięcej po bitwie pod Raszynem w 1809 roku.

☉ **Belgia — wielką przyjaciółką Polski**. Najwięcej bodaj sprzyja obecnie Polsce i najlepiej rozumie jej potrzeby Belgja, która sama tak wiele ucierpiała podczas wojny. Przedstawiciele tego bohaterskiego narodu na konferencji pokojowej żądają, by Polska była wielką i potężną, posiadała Gdańsk, Śląsk cały na zachodzie i obszary po Mińsk—na wschodzie. Tylko wtedy, mówią belgijczycy, będą udaremnione nowe zamachy niemców, a także niegroźne będzie niebezpieczeństwo bolszewickie.

☉ **Nie udało się!** W Woli Miechowej, pow. Liskowskiego w dn. 6 lutego ukraińcy urządzili pobór, biorąc do wojska 22 „molojców”. Ci protestowali, wtedy hajdamacy kazali im wymierzyć po 25 kijów. Lecz to im się nie udało, bo rekruci zbuntowali

się i, zabiwszy komendanta, cały oddział ukraińców uprowadził i oddał go w ręce polaków, znajdujących się w pobliskim miasteczku.

Wolne głosy.

O partyjności.

W dziesiątym numerze „Drużyny“ M. Oldakowski zamieścił artykuł „O potrzebie partji politycznych“. Wywody jego zmusiły mnie również do zabrania głosu w tej sprawie.

Przedewszystkiem rozpatrzymy, co to jest polityka, co to partja i jakie są ich zadania. Polityką w ogólnym znaczeniu nazywamy naukę, mającą na celu badanie najlepszego urządzenia państwa, jako zbiorowiska społecznego. Nauka to piękna i ze wszęch miar godna polecenia. Bo czyż może być coś wznioślejszego, jak wykrywanie prawd, na podstawie których społeczeństwa ludzkie mogłyby żyć w szczęściu i dobrobycie? A to jest głównym celem polityki. Tylko że nauka to trudna, wymagająca wielkiego przygotowania i nauki. Polityka musi znać historję, ekonomję polityczną, musi znać doskonale warunki ekonomiczne swojego i obcych krajów i t. p. Bez wykształcenia dobrym politykiem być nie można. Mądry polityk nie zasklepia się w swoich poglądach, on ciągle bada, ciągle poprawia swoje teorie.

A cóż to jest partja? Partja jest to organizacja, związek ludzi, mających pewne wspólne przekonania, w celu urzeczywistnienia swoich zapatrywań.

I nieby nie było groźnego, gdyby ci ludzie teorie swoje głosili spokojnie, gdyby poglądy swe starali się wpajać w społeczeństwo drogą przekonania.

Politykowanie to rzecz ryzykowna. Państwo jako organizacja społeczna istnieje już przeszło lat sześć tysięcy. Już u Egipcjan na 4 do 5 tysięcy lat przed Chrystusem uprawiana jest polityka, uprawiają ją Grecy i Rzymianie. Całe pokolenia ludzi mądrych, uczonych tworzą teorie uszczęśliwienia ludzkości, stworzenia raju politycznego na ziemi—a raju jak niema tak niema!

I dzisiejsze hasła polityczne nie są nowością: u Egipcjan panował ustrój państwowy arystokratyczny, u Spartan w Grecji—demokratyczny a nawet komunistyczny. Były i partje, arystokratyczne i proletariackie—upadły państwa starożytne, a walka została.

Partja łączy ludzi jednych poglądów. Czy jednak można znaleźć choćby tylko dwóch ludzi, mających zupełnie jednakowe poglądy? Stanowczo nie. Ludzie tworzący partje muszą część swoich przekonań podporządkować ogólnemu programowi, muszą ograniczyć swoje myślenie, muszą często

przyjmować i głosić sprzeczne ze swoim przekonaniem hasła. I to jest pierwsze zło partyjności: partja człowieka ogłupia, kładzie hamulec na rozwój jego umysłowości.

Szczególnie ludzie mało wykształceni politycznie poddają się nieraz hasłom obcym sobie. Ludzie natomiast sprytni, umiejący grać na instyktach, łatwo narzucają swoje teorie innym i stąd każda partja jest właściwie ogonem, wlokącym się za jednostką i nawet nosi nazwę tej jednostki.

Drugim największym złem partyjnym jest zaciekłość partyjna. Dawniej ludzie mordowali się i prześladowali za przekonania religijne, dzisiaj mordują się i prześladują w imię partji. Hasło dawne: heretyków na stos! Dzisiaj hasło to zmieniło się na: kto nie z mojej partji, ten mój wróg! Najlepsi przyjaciele stają się wrogami, wstępując do różnych partji. Jak narody musiały walczyć o tolerancję religijną, tak dzisiaj wypada podnieść walkę o tolerancję polityczną.

Człowiek partyjny nie kocha całkowicie ojczyzny, on nie może wszystkich sił swoich dla niej ofiarować, bo przedewszystkie pracuje podług nakazu, a następnie pracuje tylko dla dobra swojej partji. Najwybitniejsi ludzie, bohaterowie narodów—to ludzie bezpartyjni. Jeżeli tworzyli związki—to albo zbrojne, mające na celu wyzwolenie swej ojczyzny z niewoli, albo kulturalne, w celu podniesienia dobrobytu materialnego i duchowego całego narodu. Takim był Kościuszko, Mickiewicz i inni, u nas, takimi byli wielcy mężowie zachodu. Do czego partyjność doprowadzić może, świadczy doskonale dzisiaj Rosja i Niemcy. Bolszewicy wzniosłe skądinąd idee socjalizmu przetworzyli w jakiś potworny niewiedzialny jeszcze bandycki despotyzm, w Niemczech partja junkrów pchnęła kraj do grobu politycznego a spartakusowcy łopatami swej zaciekłości partyjnej ten grób przysypują.

Toć proste i zrozumiałe, że żadna partja nigdy nie zdola całego narodu do swych haseł nakłonić. Partja, która jakimś sposobem zdobędzie władzę, musi rządzić przez mocą-niesprawiedliwość. Przywódcy partyjni wiedzą o tem, ale obawiając się wzbudzić w swych wyznawcach wstręt do gwałtów, nie głoszą tego. Komuniści t. j. bolszewicy są pod tym względem przy najmniej szczerzy, gdyż głoszą, że nie chcą żadnego prawa, sejmu, im tylko należy się władza, oni mają się stać panami i kwita.

To są najgłówniejsze grzechy partyjności.

M. Oldakowski zachęca młodzież do życia partyjnego, twierdząc, że partje istnieją nie tylko u nas. Ale tyfus, cholera i inne zarazy też nie tylko u nas panują, a jednak nikt hodowli bakterji tych chorób zalecać nie myśli.

Niech młodzież zajmuje się polityką, niech poznaje teorie polityczno-społeczne, niech wyrobia w sobie zmysł polityczny, aby z pożytkiem na chwałę ojczyźnie naszej pracować, ale niech młodzież jak zarazy unika partyjności, jeżeli chce być prawdziwie wolną, jeżeli nie chce w kağanu partyjnym chodzić i jeśli nie chce duszy swej przepajać nienawiścią do własnych braci.

Co jest dobre i sprawiedliwe, nie potrzebuje poparcia gwałtu i przemocy, przyjmie się samo. Teorie polityczne muszą być zaszczepiane w dusze ludzkie drogą przekonania, drogą wskazania na ich konieczność. Tylko wtedy mogą one liczyć na poparcie i mogą uszczęśliwić ludzkość. Gdy partje staną się organizacjami kulturalnymi, gdy stamtąd znikną nietolerancja i nienawiść — wtedy będą do szczenia ich namawiał. Dzisiaj, kto kocha całą Polskę, ten nie może w ramach partyjności duszy zasklepiać. Niechaj nam świecą słowa poety:

Niechaj, kogo wiek zamroczy,
Chyląc ku ziemi poradłone czoło,
Takie widzi świata koło,
Jakie tępemi zakreśla oczyma.
Młodościł ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij z końca do końca!

Sref. Kotaniec.

Odpowiedzi redakcji i administracji.

— W. Burakowski. Nie podałeś adresu swego, nie możemy więc odpowiedzieć Wam listownie i szczegółowo. Co do kosztów teatralnych, to pośredniczym w tanim wypożyczeniu do wszelkich sztuk po cenie 5 marek od kompletu na osobę i na 3—4 dni. Trzeba zawsze zgłosić się do nas po kartkę do składnicy. Sekcja Teatralna przyjmuje interesantów codziennie od 10 do 12.

— W. P. Łukasz Ż. w Siennicy Różanej. Do Związku młodzieży, zgodnie z zamówieniem, wysłałmy wszystkie №№ z r. b. po pięć egzemplarzy. Co do numerów z roku 1918, to wysłałmy je tylko za gotówkę, jak o tem już nieraz było w piśmie zaznaczone. Wysłałmy numery okazowe,

— W. P. Kazimierz Kluska w Dąbrowicy. Regulamin związków młodzieży wysłałmy, jak również komplet №№ z r. b. Wszystkie egzemplarze z roku ubiegłego wysłane zostały w swoim czasie na Wasze imię pod adresem szkoły w Liskowie, żądając więc stamtąd nieotrzymanych.

— W. Wojciech Struzik. List Wasz otrzymaliśmy. Wysłać będziemy, jak zwykle, po jednym egzemplarzu: Wam, Janowi Migutowi i do Związku młodzieży.

№№ okazowe i zaginione posyłamy.

Dziękujemy za życzenia, i rozpowszechnianie „Drużyny”.

— J. Piatkowski w Myś. „Drużynę” — cały komplet wysłałmy. Należy nam się 13 kor. 50 hal. Cennik naszych wydawnictw znajdzie Sz. pan w Jednodniowce „Drużyny”. Katalogów biblioteczki teatralnej nie posiadamy. Polecić tylko możemy księżeczki red. naszego, p. Chętnika, pod tyt.: „Dla teatrów amatorskich”, cz. I i II. Redakcja nasza wydawnictwami specjalnie teatralnymi się nie zajmuje. Pracę swą radzimy przesłać do „Księg. Ludowej”, Warzecka 14.

„Wieś Ilustrowana” wychodzi teraz pod tyt: „Ilustracja Polska”. Wydaje je spółka „Dowborczyków” pod nazwą „Placówka”. Pozdrowienia.

— T. Pałkowski w Mierz. „Drużynę” wysłałmy Wam regularnie. Jeżeli „Drużyna” nie przychodziła, tak, jak trzeba, to wina poczty albo gminy. Adres zmienimy. A rozszerzajcież u siebie „Drużynę” i jednajcie nowych czytelników. Bywajcie nam!

— W. Józef Mróz — Jędrzejów, Piaski. Pieniądze otrzymaliśmy, regulując rachunek za rok ubiegły i zaliczając pozostałość na kwartał I r. b. Numery okazowe wysłałmy.

— Koło młodzieży w Kąkowej Woli. Wysłałmy przedtem pismo na Włocławek, teraz zmieniliśmy adres na Brześć-Kujawski.

— Związek młodzieży w Szczepanowicach. „Drużynę” wysłałmy. Prenumeratę za cały rok otrzymaliśmy.

Nowe książki.

Co może zrobić młodzież na wsi? Napisał Adam Chętnik. Wydawnictwo Związku Kółek Rolniczych C. T. R. w Królestwie Polskim. Skład główny w Centr. Zw. K. R., Kopernika 30. Cena 30 fen. (50 hal.).

W broszurze tej w sposób jasny i zrozumiały dla najmniej nawet czytanych — wykazane są wszystkie przyczyny, dzięki którym kraj nasz cały znajduje się na bardzo niskim poziomie kulturalno-oświatowym i społecznym. Dźwignąć zaś cały nasz kraj na wyższy stopień świadomości społecznej, jak sam tytuł broszurki mówi — może młodzież wiejska. Wskazane są więc sposoby i drogi, jakimi młodzież na wsi ma się wziąć do tej pracy. Broszurka ta winna się znaleźć w bibliotekach wszystkich kół młodzieży wiejskiej. Tembardziej, że nadaje się do głośnego przeczytania na wspólnych zebraniach młodzieży. Poruszonych w niej jest wiele spraw, związanych z pracą w kołach młodzieży wiejskiej, to też, po głośnym przeczytaniu, posłużyć może za temat do omówienia wszystkich tych spraw. Niejednego może to zachęcić do wspólnej

pracy w organizacjach młodzieży—dla dobra Ojczyzny naszej. J.

Wydawnictwa im. M. Brzezińskiego.

(Skład główny w „Księgarni Polskiej“, Warszawa 15).

Z. Kowerska. — „Wydalona“—obrazek z życia Polaków pod panowaniem pruskim.

K. Król. — „Krzyżacy w Polsce“, wyd. 2-ie.

W. Nowicki. — „Dzieje instytutu głuchoniemych i ociemniałych“ — z okazji jubileuszu tegoż instytutu.

Dr. A. Puławski. — „Pogadanka o zdrowem mieszkaniu“—nagrodzona na konkursie im. B. Prusa.

Rozrywki i żarty.

Między przyjaciółkami.

- Więc dlaczego nie chcesz wyjść za mąż, skoro trafiają ci się konkurencji?
- O, bo ja chce, aby mój narzeczony był młodym, pięknym i bogatym.
- A przytem, żeby był i głupim.
- Głupim, dlaczego?
- Bo mądry z tobą się nie ożeni!

OGŁOSZENIA:

ROCZNIKI „DRUŻYNY“

z r. 1918-go.

Rocznik oprawny 12 m. (24 k.)

„ bez oprawy 8 „ (16 „)

Przesyłka rocznika 1 „ (2 „)

do nabycia w administracji.

Nadsyłajcie udziały na **Składnię Drużyniaków**.

Przysyłajcie pieniądze na **Kasę Pomocy** młodzieży wiejskiej.

Zabierajcie głos w sprawie naszej **Gospody Junackiej**.

POLECAMY Najlepsze źródło zakupów dla kółek rolniczych. Składy papieru i materiałów piśmiennych

STOW. SPÓŁDZ. „NASZ SKLEP“

== w Warszawie, ul. Jasna 1. ==

Nowe wydawnictwa Biblioteczki „Drużyny“

| | |
|--|---------------|
| Gry i zabawy junackie, wyd. II z rys. przez A. Chętnika | 2 mk. 50 fen. |
| Zabawy dzieci warszawskich, przez A. Ch. | — „ 60 „ |
| O junactwie (odb. z „Drużyny“), przez A. Ch. | — „ 80 „ |
| Prawa junackie, wyd. III (opracowanie zbiorowe) | — „ 15 „ |
| Chełmszczyzna i Podlasie, przez Tad. Radlińskiego z 2 ilustr. | 1 „ 65 „ |
| Bogactwa ziem polskich, przez Ad. Ch. z wielu ilustracjami | 2 „ — „ |
| Jak ojcnwie nasi żywili Europę, z 8 ilustracjami i mapką Polski, przez Ad. Ch. | 2 „ — „ |
| Katalog sztuk teatralnych | — „ 60 „ |

Wiele innych wydawnictw dla kół, związków i zrzezeń młodzieży jest w przygotowaniu do druku.

Do nabycia w administracji „Drużyny“ oraz w księgarniach.

SPIS RZECZY: Grupa Brzozowiaków w wojsku (rys.).—Pobór do wojska.—Brzozowiaci-drurogocznicy w legionach polskich, przez J.—Idźmy!... przez M. Petlika.—Pamiętajcie o naszych żołnierzach, przez Ad.—O Gdańsk.—Zjazd delegatów.—Jak zasilić kasę Związku, przez Mar. B-E.—W sprawie sprzedaży książek i gazet (dok.), przez St. Martwicza.—Regulamin dla wycieczek.—Wieczornice dziecięce.—Do wąpiących, przez Jana Głuszcza.—Hołd autorce „Roty“.—Z kół i związków młodzieży.—Młodzieży polska, przez J. Kwietnia.—Wiadomości polityczne.—Różne wieści.—Wolne głosy, o partyjności, przez St. Kotańca.—Odpowiedzi od redakcji i administracji.—Nowe książki.—Rozrywki i żarty.—Ogłoszenia.

Redaktor: ADAM CHĘTNIK.

Wydawca: Związek Kółek Rolniczych.

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat 47.